

PRAWDA O JÓZEFIE

KURASIU „OGNIU”

Relacja z naocznego świadka wydarzeń Juliana Tomeckiego- „Brzoza”

Józef Kuraś urodził się w Waksmundzie 23 października 1915r. Do szkoły podstawowej (powszechnej) uczęszczał w Waksmundzie, a następnie rozpoczął naukę w szkole średniej (8 klasowe gimnazjum w

Nowym Targu). Szkoły średniej nie ukończył. Wystąpił

z klasy 6-tej

z przyczyny miernego zainteresowania nauką i nadmiernej pobudliwości erotycznej. Już w okresie wczesnej młodości cechował go brak zdyscyplinowania i elementarnej rozwagi. Z wiekiem tracił

Pierwszego Pułku Strzelców Podhalańskich, walczył w składzie tego pułku do 18 września 1939r, w stopniu kaprała rezerwy. Ten stopień jest jedynym prawdziwym jego stopniem wojskowym. Wcześniej (1938r.) zawarł związek małżeński. W pierwszym okresie okupacji niemieckiej pozostawał w Waksmundzie. Zajmował się handlem i przemysłem.

Luźno związany był organizacją konspiracyjną Konfederacja Tatrzańska. Aresztowany, po raz pierwszy, zbiegł z aresztu a ucieczką ułatwili mu znajomi granatowi policjanci. Ponownie aresztowany za udział w bójce, zbiegł z aresztu, po raz drugi. Zawodu wyuczonego nie posiadał i aby uniknąć wywozu na przymusowe roboty do III Rzeszy, zatrudnił się jako robotnik w leśnictwie. Wraz z Kurasiem zatrudnieni byli również inni mieszkańcy Waksmundu podobnie jak on należący do Konfederacji Tatrzańskiej. Brak jednak wiarygodnych dowodów, że z ramienia tej organizacji prowadzili jakąkolwiek działalność. W tym samym też okresie J. Kuraś wstąpił do miejscowej placówki Związku Walki Zbrojnej, Złożył przysięgę i przyjął pseudonim "Orzeł". Wraz z nim do ZWZ wstąpili jego bliscy znajomi

mi, z którymi pracował w leśnictwie. Brak również dowodów, że J.Kuraś prowadził jakąkolwiek działalność dywersyjną

z

rozkazu Komendy ZWZ w Nowym Targu.

Od wiosny 1943r. cała grupa J.Kurasia zatrudniona w Doświadczalnym Instytucie Rolniczym na Turbaczu stale tam pozostawała. Mała szacunek dla

środowiskowej obyczajności i wzmagał się u niego upadek zasad moralnych. Również służba wojskowa, którą odbył w latach 1936 - 1938 w 2PSP w Sanoku i KOP w Głębokim, nie wykształciła w nim zdyscyplinowania i szacunku dla wojskowego porządku. Zmobilizowany w sierpniu 1939r. do.....

W czerwcu 1945r. w rejonie Instytutu pojawiło się dwóch policjantów granatowych w przebraniu cywilnym.

J.Kuraś "Orzeł" podejrzewając, że są to konfidenci bez zastanowienia zabił ich.

W odwecie za zastrzelenie tych

policjantów Gestapo wiedząc kto to zrobił dokonało w Waksmundzie akcji odwetowej **(29 czerwca 1943r.) mordując: 73-letniego ojca Kurasia**

jego żonę i dwuletniego syna oraz spaliło rodzinny dom.

Po tym tragicznym wydarzeniu Józef Kuraś przyjął pseudonim „Ogień” i wraz z całą swoją grupą zaufanych ludzi dołączył w Gorcach do leśnego oddziału Armii Krajowej.

Oddziałem dowodził por. Władysław Szczypka ps."Lech" a jego zastępca był por. Jan Stachura ps."Adam" z Mszany Dolnej.

Kpr. Józef Kuraś "Ogień" został mianowany, jako najstarszystopniem podoficer, szefem oddziału. Oddział ten w okresie lipca do grudnia 1943r.przeprowadzi kilka udanych akcji bojowych(Wspomnienia„Małego”)

od

We wrześniu 1943r zginął (w nieszczęśliwym wypadku) d-ca oddziału por. „Lech” . Okresowo dowództwo oddziału przejął por. J.Stachura "Adam"

. W listopadzie 1943r. został mianowany dowódcą por. Krystyn Więckowski ps, "Zawisza".

Na okres Świąt Bożego Narodzenia 1943r. d-ca oddziału leśnego „Zawisza” urlopował niektórych żołnierzy a część pozostawił w obozie. Dowództwo nad pozostałymi w obozie żołnierzami, "Zawisza" powierzył "Ogniewi"

. Sam z kilku żołnierzami udał się do schroniska na Lubań.

Obóz w którym pozostał „Ogień” z żołnierzami urządzony był w Gorcachpod /Czerwonym Groniem/ i składał się z 3-ch ziemianek dobrze zaopatrzonych w żywność.

W drugi dzień świąt (26.12.1943 r) „Ogień” wbrew rozkazowi, wraz z kilku najbliższymi kolegami, udał się do Ochotnicy Górnej na zabawę.

W Ochotnicy "Ogień" nie ograniczył się tylko do pijaństwa, ale swoimi erotycznymi zapędami spowodował konflikt z niektórymi uczestnikami zabawy. Wiadomość o pobycie w Ochotnicy uzbrojonych ludzi została przekazana do Gestapo w Nowym Sączu, skąd wyruszył oddział interwencyjny. Niemcy nie mieli trudności z odszukaniem obozu partyzantkiego. „Ogień"

wracając z kompaniami terenem górskim pozostałi aż nadto widoczne ślady.

Zmęczeni drogą partyzanci "Ognia" zalegli w ziemiankach. Szczęściem dla wszystkich było, że partyzanci, którzy nie byli w Ochotnicy w momencie zauważenia Niemców, podjęli obronę obozu. Mimo przytłaczającej przewagi wroga, większości udało się wyjść z okrążenia. Trzech partyzantów zginęło.

"Ogień" zbudzony walką, jako odpowiedzialny szef oddziału zastępujący dowódcę, nie wydał żadnego rozkazu, ale jako pierwszy, zbiegł z zagrożonego obozu.

Obóz starannie przygotowany do zimowego przetrwania został przez Niemców zniszczony. "Ogień" jako żołnierz i podoficer wiedział czego się dopuścił i wiedział jakie konsekwencje mu grożą za niewykonanie rozkazu. Na wezwanie d-cy się nie stawiał, zdezerterował z oddziału i złamał przysięgą żołnierza. Kwalifikacja tego czynu, przez dowództwo, była jednoznaczna - "Ogień" otrzymał wyrok śmierci. Jako dezerterski zebrał swoich kompanów i rozpoczął swoje nieobliczalne w skutkach działania, w tym nawiązując współpracę z partyzanckim oddziałem sowieckim.

Podkreślić należy, że błędnym jest twierdzenie, że "Ogień" znalazł się w Armii Krajowej jako żołnierz Batalionów Chłopskich. "Ogień" przez cały rok 1944 działał samodzielnie, współpracując tylko z oddziałem sowieckim i przez cały ten okres ciążył na nim wyrok Sądu Polowego o czym władze Stronnictwa Ludowego wiedziały. Późną wiosną 1944 r. "Ogień" nawiązał kontakt z władzami Stronnictwa Ludowego, które podjęły z nim pertraktacje. W tym też czasie "Ogień" nazwał swoją grupę oddziałem „Ludowej Straży Bezpieczeństwa”, ale dopiero w październiku 1944r. został zaprzysiężony na dowódcę oddziału specjalnego (egzekucyjnego.). Brak jednak dowodów, że wyroki Cywilnego Sądu Specjalnego wykonywał. Już jednak z dniem 25 listopada 1944 r. Powiatowy Delegat Rządu w Nowym Targu

zarządził wstrzymanie, przez władze Stronnictwa Ludowego, kontaktów służbowych z "Ogniem" ... aż do czasu zlikwidowania jego zatargu z Armią Krajową ... Stwierdzić przy tym należy, że współpraca "Ognia"

z

Stronnictwem Ludowym była tylko pozorna. W tym samym czasie współpracował on aktywnie z sowieckim oddziałem partyzanckim "Zołotara" a

najści

ślej z kpt. Ludmiłą Gordijenko ps. „Tania”. Ta współpraca z sowieckimi partyzantami uniemożliwiła wykonanie na „Ogniu” cięższej na nim kary śmierci. Nie można bowiem było dopuścić do zarzutu,

że

Armia Krajowa likwiduje osoby współpracujące z sowiecką partyzantką. Nadto "Ogień" od 1 grudnia

1944 r. podporządkował swoją grupę oddziałowi Armii Ludowej, której d-cą był Izaak Gutman vel Bruno Skuteli ps. "Zygryd".

Ta współpraca ułatwiła "Ogniom" dokonywanie napadów i rabunków dokonywanych na mieszkańcach Podhala, Pienin, Spisza a czynił to pod pozorem pomocy dla oddziału sowieckiego.

Nie ma najmniejszego śladu,

że

"Ogień" cokolwiek z przejętych zdobyczy przekazał na pomoc dla poszkodowanych przez okupanta niemieckiego. Jego działania nie były ani sabotażowe ani

dywersyjne na szkodę okupanta niemieckiego. Do d-twa zgrupowania 0/P Armii Krajowej, d-cy 1 PSP mjr Adama Stabrawy

ps.

"Borowy" zgłaszali się poszkodowani i działalnością "Ognia". Zgłaszano rabunki bydła, koni, owiec, bezprawne nakładanie kontrybucji oraz inne rozboje i opisy szalonych pijatyk. Mjr. "Borowy" i d-ca IV batalionu kpt. Julian Zapala

ps. "Lampart" wzywali "Ognia" do złożenia wyjaśnień i zaprzestania samowolnej działalności.

„Ogień” nie stawał się w

oznacza

nym miejscu i terminie a posłańcom groził śmiercią.

Po zajęciu Podhala przez Armię Czerwoną "Ogień" zszedł z

gór i od władz PKWN-u przyjął stanowisko komendanta powiatowego Milicji Obywatelskiej.

Otrzymał nominację na porucznika. Spełniał bowiem warunki ...”nie matura lecz chęć szczerą robi z ciebie oficera”...Jako komendant powiatowy Milicji Obywatelskiej w Nowym Targu pomagał miejscowej placówce NKWD w aresztowaniu i deportacji żołnierzy Armii Krajo

wej do ZSRR. Na stanowisku komendanta powiatowej Milicji Obywatelskiej "Ogień" działał samodzielnie do czasu przybycia do Nowego Targu tzw. grupy operacyjnej przysłanej przez władze

z

Krakowa. Kiedy członkowie grupy operacyjnej objęli w Nowym Targu kierownicze stanowiska, urażony w swych ambicjach

"Ogień" udał się do władz PPR-u w Lublinie a następnie w Warszawie, wraz z 2 towarzyszącymi mu Janem Kolasą ps. "Powich

er" i komunistą Sielickim przedstawili swoje zasługi w współpracy z partyzantką sowiecką i oddziałem Armii Ludowej.

W wyniku tych rozmów Sielicki otrzymał stanowisko w UB w Bydgoszczy a Józef Kuraś "Ogień" legitymacje członka PPR

i rekomendacje do pracy w UB w

Krakowie.

Władze bezpieczeństwa w Krakowie doceniając, że „Ogień” otrzymał rekomendacje wprost od Zofii Gomółka w Warszawie,

skierowały go do pracy w Komendzie UB w Nowym Targu. Tu jednak z przyczyn niewyjaśnionych, dostał angaż na szefa

ekspozytury Urzędu Bezpieczeństwa w Zakopanem.

Stanowisko jakie "Ogień" otrzymał nie spełniło jego oczekiwania. Nie został komendantem UB w Nowym Targu. Jako soju

sznik oddziałów sowieckich, nie przyzwyczajony do wykonywania poleceń, zdemoralizowany wcześniejszymi działaniami, zebrał swoich kompanów i ponownie

zdezercerował. Tym razem zdradził władze ludowa.

zdradził władze ludowa.

Ale "Ogień" potrzebny był bardziej władzy ludowej jako przeciwnik niż jako oddany współpracownik, gdyż tych władze bezpieczeństwa miały wystarczająco dużo.

Władza ludowa potrzebowała argumentów dla zohydzenia, wobec społeczeństwa polskiego i aliantów zachodnich, prawdziwej polskiej konspiracji opozycyjnej a zwłaszcza rozwiązanej już wcześniej Armii Krajowej.

Aby cel swój osiągnąć stosowano na szeroka skalę prowokacje które

z jed

nej strony miały udowodnić, że działające legalnie Polskie Stronnictwo Ludowe związane jest z „zbrodniczym” podziemiem (wszak Ogień deklarował się wcześniej jako ludowiec), a z drugiej strony wykazać, że działające w konspiracji Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość jest organizacją faszystowską, bandycką, mordującą nie tylko członków PPR, ale także ludowców i socjalistów. Skoro polskie organizacje antykomunistyczne tego nie czyniły, trzeba było w ich imieniu dokonywać czynów brutalnych, które usprawiedliwiłyby zwalczanie polskiej opozycji terrorem sowiecko-ubeckim. Zorganizowane przez UB bandy wyszły w teren mordując skrytobójczo wybitnych polityków opozycji. Bandy zdemoralizowanych wojną opryszków miały na celu kompromitowanie legalnie działających stronnictw politycznej opozycji, oskarżając ją o współpracę i inspirowanie zbrodni, kompromitowanie konspiracyjnych organizacji niepodległościowych, przypisując im dokonywanie sprowokowanych zbrodni, r
ozpoznawanie przeciwników władzy ludowej, którzy bezwiednie udzielali pomocy prowokatorom.

„Ogień” swoim działaniem bezwiednie, utożsamiał się z prowokacjami władzy komunistycznej.

Między bajki należy włożyć twierdzenie, że „Ogień” wstąpił do UB z Dolecenia władz PSL-u.

Czynami „Ognia” władze komunistyczne starały się kompromitować głównie PSL, przypisując temu stronnictwu inspirowanie jego zbrodniczych działań.

Tymi samymi działaniami kompromitowano dobrą pamięć o

Armii Krajowej. Wszak „Ogień” tytułował się d-cą oddziału Armii Krajowej i w jej imieniu wydawał „wyroki” śmierci

Fakty te były przestępczym nadużyciem !!!.

Armia Krajowa została rozwiązana 19 stycznia 1945r. tj.wtedy, gdy "Ogień", jako Komendant Milicji Obywatelskiej omagał NKWD aresztować jej żołnierzy.

p

"Ogień" nie zdawał sobie sprawy z faktu, że jego niezdrowe ambicje, amoralne nawyki i okrutne zbrodnie są wykorzystywane przez propagandę PRL przeciwko prawdziwym żołnierzom Armii Krajowej i członkom legalnych stronnictw politycznych jak Polskie Stronnictwo Ludowe i Partia Pracy.

"Ogień" jako.. dezerterski nie był żołnierzem _Armii Krajowej.

Gdy "w rejonie Nowego Targu formowany był 1 PSP-AK (22.09.1944r) "Ogień", jako dezerterski, współpracował z sowieckim oddziałem partyzanckim "Złotara" a, gdy oddziały tego pułku zaprzestały działań (styczeń-luty 1945 r.) był funkcjonariuszem

UB i członkiem PPR-u.

Komu była potrzebna działalność "Ognia", gdy Pełnomocnik Rządu Polskiego na Kraj i Delegat Sił Zbrojnych na Kraj (jako przedstawiciele legalnego Rządu Polskiego na emigracji) już w dniu 27 maja 1945 r. wydali odezwę do Żołnierzy Polskich Oddziałów Leśnych w której oświadczyli:

.. Rząd Rzeczypospolitej nakazał rozwiązanie Armii Krajowej. Walki zbrojnej przeciw

okupacji (sowieckiej) nie zarządził i nie zalecił, oceniając ją_ jako szkodliwą ...

... ostrzegał przy tym,-nie dawajcie wiary prowokatorom z NKWD, którzy usiłują

wcisnąć się w Wasze szeregi ...

... nie wiercie też działającym samowolnie Polakom lekkomyślnym, jeśli namawiają

Was na partyzantkę ...

Pamiętajcie, że najpiękniejsze czyny żołnierskie są bez- celowe, jeśli nie są

dokonane we właściwym czasie i jeśli nie służą celowi wskazanemu przez

właściwe władze.

Walka zbrojna nie miała perspektywy zwycięstwa. W kraju roziesz-
czonych było 20 dywizji sowieckich i 19 polskich dowo-
dzonych przez oficerów sowieckich (tylko dwoma dywizjami
dowodzili oficerowie polscy).

Alianci zachodni nie dawali żadnego poparcia interesom polskim w ogóle a działaniom
zbrojnym w szczególności,

Twierdzenie, że "Ogień" podjął działalność

antykomunistyczną

Z

powodów patriotycznych i politycznych jest kłamstwem. "Ogień" nie miał żadnych poglądów
politycznych. Jako

**człowiek amoralny działał wyłącznie według swoich poglą-
dów, których celem było zdobycie osobistych korzyści kosztem
krzywdy innych. Należał kolejno:**

do Konfederacji Tatrzańskiej, Armii Krajowej, Ludowej Straży Bezpieczeństwa,

Współpracował: z sowieckim oddziałem Zołotara, i Oddziałem

Armii Ludowej Isaaka Gutmana vel Bruno Skuteli os. "Zygryd",

był członkiem PPR-u.

Gdziekolwiek jednak należał, nigdzie nie podporządkował się

obowiązującym zasadom organizacyjnym. Wszędzie działał według swojego uznania.

Najlepiej współpracował oddziałem sowieckim, bo tu miał pełną swobodę i nie był ograniczany żadnym regulaminem organizacyjnym ani zasadami moralnymi.

O jego niezaspokojonych ambicjach świadczy m.in. bezpodstawne używanie stopni oficerskich.

Posiadał tylko stopień kaprała rezerwy. Stopień porucznika

był mu, może?- nadany przez władze komunistyczne. W Armii Krajowej nie mógł otrzymać stopnia oficerskiego, ponieważ tu obowiązywał wymóg posiadania wykształcenia średniego. Tym więc bardziej nie mógł posiadać stopnia majora, którym kazał się tytułować.

Dokument jaki na tą okoliczność posiadał był sfalszowany.

... blankiety awansowe podpisane przez d-cę. 1PSP-AK mjr. Adama Stabrawę "Borowy",
posiadał Franciszek Zapała, żołnierz
AK, brat kapitana Juliana Zapały ps. "Lampart".

Franciszek Zapała został, przez ludzi "Ognia" podstępnie zamordowany a posiadane przez niego blankiety zostały mu **zrabowane. Na jednym z tych blankietów "Ogień" wypisał swój awans, na stopień majora. Na pozostałych blankietach otrzymy**

wali "nominacje

jego "podkomendni".

Dodać należy, że jeszcze obecnie pewien spekulant rozpowszechnia

Dyplom awansowy na którym - Juliusz Nowina-Sokolnicki... mianuje pośmiertnie Józefa Kurasia Generałem Brygady **Z**

dniem 11 listopada 1989 r. jako Dowódcę Zgrupowania Polskich Sił Zbrojnych na Podhalu.....a to

„Zgrupowanie Sił Zbrojnych” składało się,

Z

6-ciu grup o zmien

nym składzie osobowym inigdy nie przekroczyło liczby 300 osób.

Działał w rozproszeniu, od Czarnego Dunajca do Szczawnicy, bez organizacyjnego nadzoru. Obowiązkowo musieli oddawać "Ogniovi" tylko „zbójcki trybut".

Ani sam "Ogień", ani żaden z jego "podkomendnych" nie nawiązali kontaktów z żadną organizacją antykomunistyczną !!!

"Ogień" dowodził osobiście t.zw. "grupą sztabową", która w maksymalnym stanie liczyła 47 ludzi w tym t.zw ."Komisja Szybko Wykonawczą" wykonującą "wyroki śmierci". Siły te mogły być zlikwidowane w jednej akcji wojskowej, ale władze ludowe dbały o to, aby działalność "Ognia" trwała do określonego czasu

. Po wyborach 1947r., gdy już dla celów propagandowych działalność "Ognia" nie była potrzebna, został zlikwidowany w przeciągu kilku godzin, a specjalny wysłannik Urzędu Bezpieczeństwa z Krakowa dopilnował, aby nie został utrzymany przy życiu.

Wiele znaczącym jest fakt, że "Ogień" nigdy nie zaatakował nawet najmniejszego oddziału KBW i Milicji, ograniczał się w

do niszczenia przypadkowo spotkanych milicjantów lub ostrze liwał drobne patrole. Wskazane, jako podejrzane- osoby ugrozadzał w góry i tam okrutnie mordował. Lista morderstw dokonanych na ludziach, których nic nie łączyło z władzą ludową jest znaczna i znana na Podhalu. "Ogień" mordował nie tylko swoich przeciwników, ale także swoich kompanów a ktoś zaufany zawsze mu wskazywał ofiary.

Przypisywane Ogniewi" rozbicie komendy powiatowej UB w Lima nowej jest fałszem. Akcję tą wykonał Jan Tokarczyk ps."Baca" a w skład grupy atakującej wchodził także Jan Wachała ps. „Łazik , ” którego "Ogień" zastrzelił w Krościenku.

Obecnie znów próbuje się popularyzować legendę. "Ognia" i tworzyć mity.

My żołnierze Armii Krajowej nie jesteśmy przefarbowaną komuną, ale bronimy dobrego jej imienia Armii Krajowej . Z tej przyczyny podejmujemy działania mające na celu poinformowanie społeczeństwa, że czyni

kaprala Józefa Kurasia "Ognia" niebyły spowodowane przez żołnierzy Armii Krajowej ani innej liczącej się organizacji konspiracyjnej, nie były podejmowane na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

"Ogień" i wielu jego kompanów byli ludźmi zdemoralizowanymi wojną a jako dezercerzy z Armii Krajowej przestali być żołnierzami. Żadna armia nie uznaje dezercerów za żołnierzy.

Nazywanie przez "Ognia" swojej grupy oddziałem Armii Krajowej było historycznym nadużyciem. Nie należy też utożsamiać jego działalności

z

tą, którą podejmowali byli żołnierze Armii Krajowej, wpędzeni do lasu represyjnymi działaniami NKWD i Urzędu Bezpieczeństwa.

¹¹ "Ogień" tylko z własnej woli został funkcjonariuszem Milicji Obywatelskiej i (później) Urzędu Bezpieczeństwa. Tylko z egoistycznej i osobistej przyczyny z służalca tych władz stał się ich przeciwnikiem.

Określanie "Ognia" bohaterem narodowym, który ...oddał życie za prawdę, Boga i Ojczyznę...!!! budzi ostry sprzeciw społeczeństwa Podhala i prawdziwych żołnierzy Armii Krajowej. Ten człowiek ("Ogień") był wprawdzie ochrzczonym, ale w życiu dorosłym, łamał wszystkie przykazania Boże, a najwięcej 5-te (nie zabijaj), 6-te (nie cudzołóż), 7-dme (nie kradnij). Zamieszczenie tablicy "Pamięci Ognia" w kościele p.w. św. Stanisława Kostki w Warszawie jest tylko i wyłącznie bluźnierstwem, a z uwagi na proces beatyfikacyjny Ks. Jerzego Popiełuszki, przedmiotem szyderstwa, a może jawną prowokacją?

Ludzie, którzy tworzą dziś legendę "Ognia" zapomnieli, że był w Polsce taki czas, gdy na bohatera narodowego kreowano Kostkę-Napierskiego, który w rzeczywistości był tylko zdrajcą i obcym najmitą działającym na szkodę Państwa Polskiego.

Działania "Ognia" to nie celowa i bohaterska walka o polskie i narodowe cele, ale bezrozumne i mordercze działania ambicjonera.

Najsławniejszy morderca pozostanie zawsze i tylko mordercą. Piętna mordercy nie zmyje

**nikt, a zbrodniczych czynów nie zasło
ni nawet najdroższa tablica w najświętszym kościele.**

Dobra 03.07.2011r. „Brzoza” Julian Tomecki